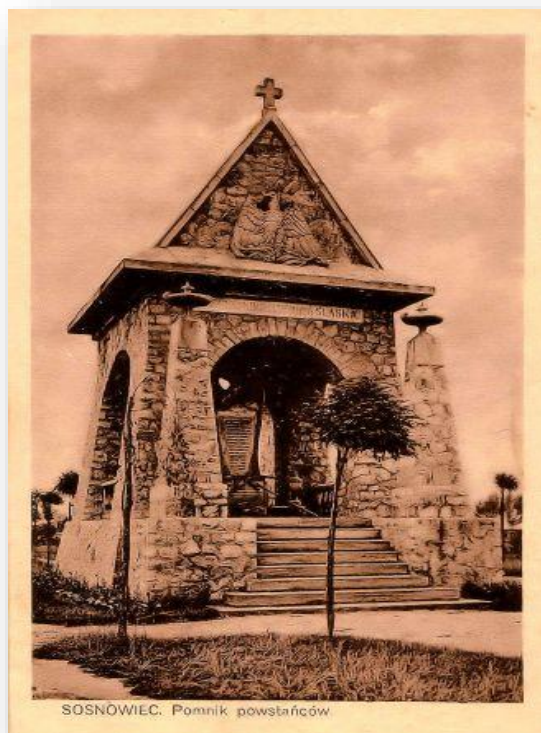


SOSNOWIEC
TAJEMNICE CMENTARZA



Źródło: Poczтівka pana Pawła Płak.

Mauzoleum Powstańców Śląskich

4 września 1939 roku był takim samym pogodnym i zarazem ciepłym dniem jak i poprzednie dni tego polskiego lata, gdy już w godzinach przedpołudniowych, od strony Mysłowic do Sosnowca wkraczał zmotoryzowany niemiecki pułk SS „Germania”. A z nim również specjalne grupy operacyjne hitlerowskiej policji bezpieczeństwa (Sipo) i służby bezpieczeństwa, zwane Einsatzgruppen. Już niebawem dla mieszkańców z terenów Sosnowca nastaly jakże ponure wrześniowe dni, tego pamiętnego 1939 roku. Niemcy z Einsatzgruppen, podobnie jak i Gestapo, bowiem od samego początku, jak tylko zajęli już Sosnowiec, to rozpoczęli nie tylko planowe aresztowania ludzi zaewidencjonowanych już wcześniej na specjalnych listach prospekcyjnych, których należało nie tylko osadzić w obozach i w więzieniach ale i zlikwidować.

Przystąpili też niemal natychmiast do burzenia wszelkich polskich pomników narodowej pamięci, podobnie jak i wzniesionych na tych terenach świątyń żydowskich. Już więc w listopadzie 1939 roku, ich pierwszym celem było zburzenie Mauzoleum Powstańców Śląskich, które od 19 grudnia 1920 roku zostało wzniesione na cmentarzu rzymsko – katolickim przy uliczce Smutnej. Ale przecież Niemcom nie zależało tylko na samym zburzeniu tego braterskiego i patriotycznego oraz kultowego dla Górnoszlązaków i Zagłębiaków obiektu, ale do takiego unicestwienia tego pomnika braterstwa i pamięci narodowej, by już po nim nie pozostał absolutnie żaden ziemski ślad.

Mauzoleum Powstańców Śląskich zburzyli więc zagonieni przez Niemców na ten cmentarz robotnicy. Oczywiście, że czynili to pod ścisłym i czujnym nadzorem nie tylko tajnej policji Gestapo ale i kryminalnej policji Kripo. Jedni w tamtych burzliwych listopadowych dniach 1939 roku twierdzili, że do wyburzenia Mauzoleum użyto wyłącznie tylko zagonionych do tej pracy polskich robotników. A inni z kolei, że zatrudniono do tego celu też sprowadzonych na ten cmentarz Żydów. W każdym bądź razie, już po zburzeniu tego obiektu, niemal natychmiast przystąpiono też do wywożenia w nieznanym jednak kierunku wszystkiego co tylko było związane z tym kultowym polskim obiektem. Natomiast po incydencie listopadowym, jaki miał miejsce w Dniu Wszystkich Świętych, kiedy to sosnowieccy harcerze w miejscu gdzie dotychczas stało Mauzoleum zapalili jeszcze znicze pamięci narodowej **1/**, to Gestapo utworzyło tam nawet „kocioł” **2/**. Jednocześnie ogarnęła ich ponoć wtedy za ten gest braterskiej pamięci taka furia, że zagonili na cmentarz ponownie robotników. Tym razem do pozbierania nawet śladowych fragmentów jakie jeszcze pozostały po zburzeniu tego Mauzoleum.

* * * *

Po 1945 roku, gdy jeszcze byłem licealistą w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica (rocznik maturalny 1954/1955), to uczący nas wtedy niektórzy pedagodzy, kilkakrotnie niemal z detalami opowiadali nam w trakcie zajęć lekcyjnych o Powstańcu Śląskim i o tragicznych losach Stanisława Latosińskiego. Byłem zresztą też uczniu z tego samego budynku, ale gdy było w nim jeszcze gimnazjum „Staszica”. Według snutych nam wtedy opowieści, to podobno w okresie II Rzeczypospolitej Polski wszyscy uczniowie wraz z ich pedagogami i na czele z orkiestrą szkolną, corocznie maszerowali uliczkami Pogoni, by w dniu śmierci Stanisława Latosińskiego (zmarł 12 stycznia 1920 r.), złożyć na jego grobie kwiaty i zapalić też znicze pamięci. Ten grób ze wzniesionym na nim strzelistym pomnikiem jeszcze tam stoi do dnia dzisiejszego przy głównej alei cmentarnej. Co jest jednak w tym wszystkim ciekawe ? Ano to, że nigdy nam wtedy nie wspomniano, nawet jednym słowem o tym, że na tym samym cmentarzu rzymsko – katolickim w odległości zaledwie około 50 metrów dalej od tego grobu idąc tą samą aleją, stało tam jeszcze wówczas Mauzoleum Powstańców Śląskich, w którym po ekshumacji ponoć ponownie, jak to niektórzy obecnie twierdzą, tam właśnie ostatecznie pochowany został Stanisław Latosiński.



Pomnik na grobie Stanisława Latosińskiego na cmentarzu rzymsko – katolickim przy ul. Smutnej

Te o posmaku sentymentalnym przekazy, jak wielu z nas wtedy domniemywało, były nam jednak komunikowane w wyczuwalnej lizusowskiej formie. Gdyż dyrektorem liceum „Staszica” była wtedy osoba, nosząca to samo identyczne nazwisko, co pochowany na tym cmentarzu w 1920 roku Powstańiec Śląski – Stanisław Latosiński. A nauczycielem Przysposobienia Wojskowego, był też wtedy o tym samym nazwisku rodzony brat pana dyrektora. Zarówno jeden jak i drugi ponoć byli powiązani niemi rodzinnymi z wymienionym już powyżej uczniem i zarazem też Powstańcem Śląskim. Przynajmniej takie przekazy krążyły wtedy pośród licealistów ze „Staszica”. Czy te obwieszczane nam cichcem przez niektórych pedagogów sensacje polegały jednak wówczas faktycznie na prawdzie, to tego oczywiście nie wiem i nigdy też tych szeptanych informacji wtedy nie dociekałem. Te nauczycielskie opowieści były dla nas jednak wtedy o tyle kuriozalne, że w tym samym dosłownie okresie czasu w naszym liceum kultywowano wyłącznie tylko ideologie marksistowskie. A organizacja młodzieżowa ZMP była pod tym względem wiodącą tego typu placówką, nawet na terenie miasta Sosnowca. W trakcie więc lekcji jak i organizowanych licznych akademii w auli szkolnej unikano wtedy jak ognia jakichkolwiek przekazów o tematyce kościelnej, jak również czczenia jakichkolwiek patriotycznych polskich manifestacji jakie się odbywały w tej placówce oświaty jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej Polsce. Wystarczy zresztą zagłębić się tylko w lekturę Księgi Pamiątkowej wydanej z okazji 90 – lecia szkoły Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica, aby bardziej dosadnie zrozumieć atmosferę jaka panowała w liceum „Staszica” w tamtych szkolnych stalinowskich latach **3/**.

* * * *

Mijały nieubłagane powojenne lata, a ja podobnie jak i wielu innych też jeszcze wtedy młodzieńców, interesowałem się głównie tylko sportem wyczynowym. W tym przypadku lekką atletyką i koszykówką oraz piłką ręczną. Dopiero znacznie później niczym bumerang powróciły też nagle nasyczone historią wspomnienia z przeszłości, z mojego rodzinnego Sosnowca. Wtedy to właśnie starałem się już bardziej dociekliwie i jeszcze głębiej ugruntować mą wiedzę na temat byłego Mauzoleum Powstańców Śląskich. A były to przecież jeszcze wtedy takie lata, podobnie jak i następne, kiedy ta tematyka tkwiła nie tylko w całkowitym letargu, ale wręcz nawet wrzucono ją do kosza zapomnienia. Jednak po jakimś czasie znowu niczym zjawą z zaświatów nagle się pojawiła. Początkowo jakby nieśmiało, a później z każdym następnym miesiącem, a zwłaszcza rokiem, coraz to więcej i więcej na ten temat zaczęło ukazywać się artykułów. Szczególnie jednak na portalach internetowych. Prawie jednak każdy opublikowany wtedy artykuł traktował tą tematykę odmiennie. A niektóre nawet przekazy miały charakter bajkowych opowieści z tysiąca i jednej nocy. Pisano więc, że Niemcy w 1939 roku tylko w taki stopniu zburzyli Mauzoleum, że po 1945 roku można było jeszcze z pozostawionych tam gruzów pozyskać nie tylko autentyczne kamienie wapienne, ale o dziwo zachował się nawet po 6 latach krwawej i bezlitosnej okupacji niemieckiej sam napis jaki był też wyryty na kamieniach, na czołowej ścianie tego niezwykłego Mauzoleum. Różnie też wtedy opisywano pochowanych w nim polskich bohaterów. Jedni więc twierdzili, że zanim postawiono to pełne patriotycznych symboli Mauzoleum, to najpierw na tym miejscu pochowano już w trumnach poległych powstańców. Inni z kolei sugerowali, że w wybudowanym już Mauzoleum umieszczono tylko urny z ich prochami. A to uczyniono z uwagi na niewielką jego podłogową powierzchnię. Podobne różnice występowały też co do liczby tam pochowanych, jak i organizacji, czy wojskowych jednostek, jakie wtedy mieli reprezentować. Te kolejne odkrycia nie były jednak nigdy poparte fachowo przeprowadzoną ekshumacją. Jak tego w takich okolicznościach powinno się dokonywać. Tylko jak to najczęściej w tego typu sensacyjno - odkrywczych sytuacjach bywa, zdecydowało o tym jedynie mickiewiczowskie szkiełko i oko.



Płyta pamięci z sierpnia 2004 roku zawieszona na Kaplicy Cmentarnej przy ul. Smutnej.



Kaplica cmentarna utrwalona w 2007 roku.

* * * *

W roku 1947 na polskich ekranach kinowych ukazał się także znamieny dla polskiego społeczeństwa film produkcji czechosłowackiej pt.: - „NIKT NIC NIE WIE”, którego tytuł w pewnym też stopniu ale nadal się utożsamia z powyższą problematyką. Bowiem mimo, iż wielu młodych wiekiem publicystów i historyków w dalszym ciągu nic nie wie o okupacyjnych losach tego Mauzoleum, to jednak nadal tworzą na jego temat kolejne bajkowe hipotezy. W tym wszystkim jedno jest pewne, że III Rzesza Niemiecka wychowała też ludzi wyjątkowo okrutnych w dziejach całej historii świata. Czego przecież wielu Polaków jak i Żydów oraz Romów w trakcie tej okrutnej i krwawej okupacji niemieckiej doświadczyło na sobie. To mimo wszystko nie traktujemy jednak okupantów niemieckich z jakże charakterystycznym kpiarskim i lekceważącym przymrużeniem oka. Bowiem kiedy w listopadzie 1939 roku na tym cmentarzu burzyli Mauzoleum Powstańców Śląskich, to dokonywali tego jak zwykle bardzo dokładnie wręcz nawet precyzyjnie. Tak by po tym symbolicznym w dziejach naszej Ojczyzny braterskim pomniku Górnoszlązaków i Zagłębiaków nie pozostał już dla potomnych żaden absolutnie ślad. Tym bardziej, że wówczas uważali Górnoszlązaków za swych pobratymców z tego samego germańskiego narodu. Więc w trakcie tego furjacyjnego wyburzenia Mauzoleum to kierowali się tylko tym, by ten uroczyscie odsłonięty 19 grudnia 1920 roku braterski pomnik absolutnie już nigdy, ale to nigdy nie powrócił i nie objawił się w nostalgicznych rodzinnych wspomnieniach wśród mieszkańców górnośląskich i zagłębiowskich miast, miasteczek oraz wiosek. Dlatego więc wszystkie elementy z tego Mauzoleum natychmiast wtedy w nieznane strony wywieziono i unicestwiono.

.....

Bardzo serdecznie dziękuję panu Pawłowi Ptak za możliwość publikacji pocztówki.

Przypisy i publikacja:

- 1** – Więcej na ten temat w moim artykule: - Pomnik Tadeusza Kościuszki w Sosnowcu.
- 2** – Jest to kreślenie potoczne okupacyjne, gdzie Niemcy urządzali pułapki na Polaków, którzy pojawiali się w tym miejscu. "Kocioł" zakładany był przez Niemców w mieszkaniach konspiracyjnych, bądź też w takich gdzie kogoś aresztowano, w celu wyłapania osób powiązanych z danym lokalem bądź też konkretną osobą. W tym konkretnym przypadku był to jednak cmentarz.
- 3** – KSIĘGA PAMIĄTKOWA – wydana z okazji 90- lecia szkoły , Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Sosnowcu, Sosnowiec, 1984
- 4** - Informacje pozyskane od mojego wujka, Edwarda Zamorowskiego , mieszkańca Sosnowca przy Alejach M. Mireckiego. Też Powstańca Śląskiego. Wspominają o nim na kartach monografii Sosnowca, tom 1, na stronach: 426 i 507, wyd.2016 roku.



Grób rodzinny Zamorowskich i Maszczyków na cmentarzu rzymsko – katolickim w Sosnowcu przy ul. Smutnej.

5 – wspomnienia rodzinne i własne.

Katowice, maj 2022 rok

Janusz Maszczyk